

POSTANOWIENIE

Dnia 13 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jacek Błaszczyk

SSN Dariusz Kala

Protokolant Anna Kuras

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Andrzeja Pogorzelskiego
w sprawie J. K.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 13 listopada 2019 r.,

przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w P.,
postanowieniem z dnia 18 czerwca 2019 r., sygn. akt IV Kz (...), zagadnienia
prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

**„Czy przy obliczaniu miesięcznego terminu do wniesienia
subsydiarnego aktu oskarżenia, o jakim mowa w art. 55 § 1 kpk,
uwzględniać należy także zasadę wyrażoną w art. 123 § 1 kpk, czy
też przy jego obliczaniu zasada ta jest wyłączona, a termin ten
obliczany jest wyłącznie z uwzględnieniem treści § 2 i 3
ostatniego z przywoływanych przepisów?”**

p o s t a n o w i ł

odmówić podjęcia uchwały.

UZASADNIENIE

Zagadnienie prawne przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu
wyłoniło się w następującej sytuacji procesowej. W dniu 31 października 2018 r.
prokurator Prokuratury Rejonowej w P. zatwierdził postanowienie o powtórnym

umorzeniu dochodzenia w sprawie o czyn z art. 177 § 1 k.k. (sygn. akt PR 1 Ds. (...)). Odpis tego rozstrzygnięcia został doręczony pokrzywdzonej M. A. w dniu 13 listopada 2018 r. W związku z powyższą decyzją procesową, pełnomocnik pokrzywdzonej w dniu 14 grudnia 2018 r. nadał - jako przesyłkę poleconą – subsydiarny akt oskarżenia dotyczący czynu będącego przedmiotem wskazanego wyżej postępowania.

Postanowieniem z dnia 28 stycznia 2019 r., sygn. akt II K (...), Sąd Rejonowy w P., na podstawie art. 56 § 2 k.p.k., stwierdził, że oskarżycielka posiłkowa M. A. nie może brać udziału w postępowaniu, gdyż akt oskarżenia w tej sprawie został wniesiony po terminie. W konsekwencji tego ustalenia, Sąd umorzył postępowanie karne z uwagi na brak skargi uprawnionego oskarżyciela. W uzasadnieniu wskazano, że w świetle dyspozycji art. 123 § 2 k.p.k. – odniesionej do terminu określonego w art. 55 § 1 k.p.k. – doręczenie pokrzywdzonej w dniu 13 listopada 2018 r. odpisu postanowienia o powtórnym umorzeniu postępowania, determinowało upływ w dniu 13 grudnia 2018 r. okresu miesięcznego przewidzianego w ostatnio powołanym przepisie. Zatem, wystąpienie z subsydiarnym aktem oskarżenia przez pełnomocnika pokrzywdzonej w dniu 14 grudnia 2018 r. (który nie był dniem ustawowo wolnym od pracy) miało miejsce już po upływie terminu. Postanowienie Sądu Rejonowego zostało zaskarżone zażaleniem wniesionym przez pełnomocnika pokrzywdzonej, który zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 123 § 1 k.p.k. przez wliczenie dnia doręczenia pokrzywdzonej ponownego postanowienia o umorzeniu dochodzenia do biegu terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, wbrew dyspozycji tego przepisu,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia przez uznanie, że termin do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia upłynął w dniu 13 grudnia 2018 r. , w sytuacji, gdy postanowienie w przedmiocie umorzenia dochodzenia zostało doręczone na adres pokrzywdzonej w dniu 13 listopada 2018 r. , a co za tym idzie, termin do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, zgodnie z dyspozycją art. 123 § 1 k.p.k. zaczął biec dnia następnego, tj. od dnia 14 listopada 2018 r., co oznacza, że termin przewidziany w art. 55 § 1 k.p.k. został zachowany,

co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że w niniejszej sprawie brak jest skargi uprawnionego oskarżyciela, skutkujące umorzeniem postępowania.

Na etapie postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy w P. uznał, że w sprawie wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające dokonania zasadniczej wykładni ustawy i sformułował je w postaci pytania przytoczonego na wstępie. W uzasadnieniu swego postanowienia sąd odwoławczy wskazał, że zagadnienie, które wyłoniło się podczas rozpoznawania zażalenia jest niejednolicie rozstrzygane zarówno w doktrynie prawa karnego procesowego, jak i w orzecznictwie. Na gruncie tego ostatniego zarysowały się dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym z nich początkiem terminu jest dzień doręczenia zawiadomienia o powtórnym wydaniu przez prokuratora postanowienia o odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania przygotowawczego. Natomiast według drugiego stanowiska, początkiem terminu – przy uwzględnieniu treści art. 123 § 1 k.p.k. – jest dzień następny po doręczeniu wspomnianego postanowienia. Zatem, do terminu nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin, gdyż reguła zamieszczona w tym przepisie dotyczy wszystkich terminów.

Jako przykłady orzeczeń reprezentujących pierwszy z zasygnalizowanych poglądów, Sąd Okręgowy przytoczył wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 26 lutego 2014 r., III KK 6/14; 29 lipca 2015r., II KK 98/15, 12 grudnia 2016 r., V KK 243/16; wyrok SA w Warszawie z dnia 14 maja 2015 r., II AKa 102/15, postanowienie SA w Katowicach z dnia 18 lipca 2012 r., II AKz 413/12. Sąd odwoławczy przytoczył również poglądy autorów wyrażających przekonanie, że reguła zamieszczona w art. 123 § 1 k.p.k. nie znajduje zastosowania w rozważanej konfiguracji procesowej, gdyż dotyczy tylko terminów oznaczonych w dniach, natomiast w odniesieniu do terminu z art. 55 § 1 k.p.k., oznaczonego w miesiącach, ma zastosowanie wyłącznie dyrektywa zamieszczona w art. 123 § 2 k.p.k. (por. K.T. Boratyńska, P. Czarnecki [w]: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Warszawa 2018 - tezy do art. 55 k.p.k., s. 230; S. Steinborn [w]: L.K. Paprzycki (red.) S. Steinborn, J. Grajewski, Komentarz aktualizowany do art. 1 – 424 Kodeksu postępowania karnego).

Z kolei, drugie z przywołanych wcześniej stanowisk, tj. opowiadające się za stosowaniem reguły z art. 123 § 1 k.p.k. do obliczania wszystkich terminów wyrażają – zdaniem sądu odwoławczego – postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2015 r., III KK 238/15 i wyrok tego Sądu z dnia 23 lutego 2017 r., V KK 352/16. Z samej treści przepisu art. 123 § 1 k.p.k. nie wynika bowiem, aby wyrażona w nim dyrektywa odnosiła się jedynie do terminów określonych w dniach, co miałoby przemawiać za jej uniwersalnym charakterem, a w konsekwencji – zastosowaniem również do terminów określanych w miesiącach. W piśmiennictwie prawniczym takie przekonanie - zdaniem Sądu Okręgowego – wyrazili również komentatorzy ustawy procesowej w takich publikacjach, jak: J. Skorupka (red.): Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Warszawa 2018, s. 375-376, D. Świecki: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Wyd. 2, s. 474; P. Hofmański (red.): Kodeks postępowania karnego. Komentarz. 2011, J. Kosonoga: Instytucja skargi subsydiarnej – zarys problematyki (MOP 2006, nr 9, s. 7).

W podsumowaniu swego wystąpienia Sąd Okręgowy w P. stwierdził, że już sama prezentacja zróżnicowanych poglądów orzecznictwa i doktryny przemawia za potrzebą dokonania zasadniczej wykładni ustawy. Uzasadnia to niejasna relacja w jakiej pozostają przepisy § 1 i § 2 art. 123 k.p.k. W ocenie Sądu przedstawiającego zagadnienie prawne, odpowiedzi na pytanie, czy zasada wyrażona w art. 123 § 1 k.p.k. znajduje zastosowanie także w odniesieniu do terminów wymienionych w art. 123 § 2 k.p.k. nie udziela ani wykładni językowa ani wykładni odwołująca się do systematyki i sposobu zredagowania przepisu art. 123 k.p.k. Taka sytuacja prowadzi do rozbieżnych interpretacji prezentowanych zarówno w orzecznictwie sądowym, jak i w piśmiennictwie prawniczym. Z uwagi na praktyczne znaczenie sposobu zastosowania wskazanych przepisów w odniesieniu do konkretnych stanów faktycznych, rozstrzygnięcie tych wątpliwości ma istotne znaczenie.

W związku z zagadnieniem prawnym przestawionym przez Sąd Okręgowy w P., swoje stanowisko na piśmie przedstawił też prokurator Prokuratury Krajowej, wnosząc o odmowę podjęcia uchwały. W uzasadnieniu swego wniosku prokurator wyraził pogląd, że w tej sprawie nie zostały spełnione wszystkie warunki niezbędne do tego, aby możliwe było podjęcie przez Sąd Najwyższy uchwały dokonującej zasadniczej wykładni ustawy. Wprawdzie rzeczywiście tzw. pytanie prawne wyłoniło

się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, treść pytania ma związek z ustaleniami poczynionymi w sprawie, na gruncie której zostało sformułowane, a odpowiedź ma znaczenie dla wydania rozstrzygnięcia w sprawie. Jednak – zdaniem prokuratora – przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie zostało postawione w formule nie tyle problemu wymagającego wykładni ustawy ile dość wyraźnego oczekiwania na udzielenie odpowiedzi w przedmiocie wyboru przepisu, jaki miałby stać się podstawą orzeczenia Sądu Okręgowego w tej konkretnej sprawie. W ocenie prokuratora, nie ulega też wątpliwości, że orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2015 r., III KK 238/15, opowiadające się za nadrzędnym charakterem dyspozycji zamieszczonej w art. 123 § 1 k.p.k., nie zmieniło zasadniczego kierunku w orzecznictwie tego Sądu i pozostaje rozstrzygnięciem odosobnionym.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Odniesienie się do zagadnienia przedstawionego przez sąd odwoławczy występujący do Sądu Najwyższego z tzw. pytaniem prawnym, każdorazowo musi być poprzedzone weryfikacją przesłanek determinujących dopuszczalność korzystania z tej instytucji procesowej. Podkreślić bowiem należy, że sąd odwoławczy może wystąpić do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego w trybie art. 441 § 1 k.p.k. tylko wówczas, gdy mając wątpliwości, których samodzielnie nie jest w stanie wyjaśnić, uznaje że przepis ustawy mający zastosowanie w danej sprawie wymaga dokonania zasadniczej wykładni (por. m. in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1996 r., I KZP 24/96).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego i w piśmiennictwie prawniczym (por. R. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Kraków 2001, s. 264 – 299 oraz powołane tam rozstrzygnięcia) ugruntowane jest przekonanie, że wystąpienie z pytaniem prawnym do Sądu Najwyższego we wskazanym trybie jest możliwe, gdy zostaną zrealizowane łącznie następujące warunki:

1. przy rozpoznawaniu środka odwoławczego wyłoniło się „*zagadnienie prawne*”, czyli istotny problem interpretacyjny, a więc taki, który dotyczy przepisu rozbieżnie interpretowanego w praktyce sądowej lub przepisu o wadliwej redakcji albo

niejasno sformułowanego, dającego możliwość różnych przeciwstawnych interpretacji;

2. zagadnienie to wymaga „zasadniczej wykładni ustawy”, czyli przeciwdziałania rozbieżnościom interpretacyjnym, już zaistniałym w orzecznictwie, bądź mogącym – z uwagi np. na istotne różnice poglądów doktryny – w nim zaistnieć, które to rozbieżności są niekorzystne dla prawidłowego funkcjonowania prawa w praktyce;
3. pojawiło się ono w powiązaniu z konkretną sprawą i to w taki sposób, że od rozstrzygnięcia tego zagadnienia prawnego zależy rozstrzygnięcie danej sprawy;
4. wystąpienie do Sądu Najwyższego musi być poprzedzone przynajmniej próbą własnej interpretacji przepisu mającego budzić wątpliwości, podjętej przez sąd przedstawiający zagadnienie.

Analiza problemu interpretacji przepisu art. 123 k.p.k., przedstawionego przez Sąd Okręgowy w P. prowadzi do wniosku, że wystąpienie tego Sądu spełnia jedynie wymaganie dotyczące powiązania z postępowaniem odwoławczym, gdyż zagadnienie powstało w toku rozpoznawania zażalenia pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, którego rozstrzygnięcie zależy od wyboru sposobu ustalania momentu początkowego rozpoczęcia biegu terminu określonego w art. 55 § 1 k.p.k. Natomiast nie wykazano, że ujawnił się istotny problem wykładniczy, a nadto w uzasadnieniu pytania nie przedstawiono argumentów potwierdzających rzeczywiste istnienie różnych możliwości zinterpretowania wskazanego przepisu, lecz ograniczono się do przywołania dwóch odmiennych sposobów obliczania terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia – i to głównie prezentowanych w piśmiennictwie. Szczególnie istotne jest również to, że Sąd przedstawiający zagadnienie uchylił się nie tylko od analizy jurydycznej podniesionego zagadnienia, ale nawet od zaprezentowania własnej próby poszukiwania argumentów przemawiających za wyborem jednego z tych sposobów. Tym samym nie podjął i nie dokonał we własnym zakresie procesu tzw. operatywnej wykładni przepisu, który wzbudził jego wątpliwości. Samo stwierdzenie, że już prezentacja różnych stanowisk wyrażanych w piśmiennictwie prawniczym przez autorów wypowiadających się na temat rozwiązań dotyczących określania terminów funkcjonujących w obowiązującej procedurze karnej, uzasadnia dokonanie zasadniczej wykładni ustawy, nie jest wystarczające do uruchomienia instytucji

przewidzianej w art. 441 § 1 k.p.k. Ta ostatnia nie służy ani ujednolicaniu stanowisk i poglądów występujących w piśmiennictwie, ani też nie może służyć jako sposób na uzyskanie odpowiedzi ze strony Sądu Najwyższego, jak postąpić w konkretnej sytuacji procesowej przedstawionej do oceny sądowi odwoławczemu w związku z rozpoznawaniem środka zaskarżenia. Trafnie wywodzi się bowiem w orzecznictwie, że zadaniem Sądu Najwyższego orzekającego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. jest dokonanie „zasadniczej wykładni ustawy”, a nie udzielanie porad prawnych, jak należy rozstrzygnąć konkretną sprawę zawisłą przed sądem występującym z pytaniem (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r., I KZP 17/10). To sąd właściwy, zgodnie z zasadą samodzielności jurysdykcyjnej (art. 8 k.p.k.), powinien samodzielnie rozstrzygać zagadnienia faktyczne i prawne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2012 r., I KZP 20/11). Przekazanie zagadnienia prawnego Sądowi Najwyższemu poprzedzać musi zatem przynajmniej próba usunięcia dostrzeżonych wątpliwości interpretacyjnych podjęta samodzielnie w drodze tzw. wykładni operatywnej, przez sąd występujący z pytaniem prawnym. Dopiero wtedy, gdy sąd ten nie jest w stanie osiągnąć zadawalającego rezultatu, dopuszczalne jest wystąpienie do Sądu Najwyższego (szerzej R.A. Stefański: Instytucja ..., s. 357).

Zauważyć trzeba również, że Sąd Okręgowy w P. prezentując stanowiska komentatorów mających opowiadać się za poszczególnymi poglądami nie do końca wykazał się należyłą starannością. Jako stanowiska opowiadające się za tezą, że zasada wyrażona w art. 123 § 1 k.p.k. stwierdzająca, iż do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin, ma zastosowanie do określania początku wszystkich terminów, tj. zarówno tych wyrażonych w dniach, jak i tygodniach, miesiącach i latach, wymieniono m.in. wypowiedzi zamieszczone w komentarzu do kodeksu postępowania karnego pod red. D. Świeckiego (Warszawa 2018. T. I. art. 1-424, s. 542-543). Tymczasem, w przywołanej publikacji stwierdzono wprost, że *„art. 123 § 2 k.p.k. ma charakter autonomiczny z uwagi na wskazanie zasad obliczania terminów co do ich początku i końca”*. Ponadto, podkreślono wręcz, że do obliczania początku tych terminów nie stosuje się art. 123 § 1 k.p.k. Natomiast teza o uniwersalnym charakterze zasady wyrażonej w tym ostatnim przepisie została w tej publikacji odnotowana jako pogląd innych autorów (P. Hofmański, E.

Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, 2007, s. 637). Całkowicie pominięto natomiast np. poglądy opowiadające się za interpretacją relacji między przepisami § 1 i § 2 art. 123 k.p.k. wyrażone przez R. A. Stefańskiego w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. R.A. Stefański, St. Zabłocki, J. Kosonoga, J. Skorupka. Warszawa 2017, s. 758 i 1151; T. Grzegorzcyka w: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Warszawa 2014, s. 463; jak również – aprobuje z kolei – stanowisko H. Paluszkiewicz w: K. Dudka [red.]: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Warszawa 2018, s. 183 i 285.

Podobne zastrzeżenia budzi sposób powoływania orzeczeń Sądu Najwyższego. Według oceny Sądu Okręgowego w P., w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2017 r., V KK 352/16 przyjęto, że początkiem terminu z art. 55 § 1 k.p.k. jest dzień następny po doręczeniu pokrzywdzonemu odpisu powtórnego postanowienia prokuratora stosownie do art. 123 § 1 k.p.k. Z treści tego orzeczenia wynika jednak, że wobec ustalenia, iż pokrzywdzona odebrała odpis powtórnego postanowienia o umorzeniu postępowania w dniu 19 maja 2014 r., to - przy zastosowaniu unormowania przewidzianego w art. 123 § 2 k.p.k. – miesięczny termin do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia upływał z dniem 19 czerwca 2014 r., co wskazuje na jednoznaczne odwołanie się właśnie do dyrektywy zamieszczonej w tym ostatnim przepisie. Zatem, także i w wypadku prezentowania orzecznictwa Sądu Najwyższego, mającego uzasadniać wątpliwości sądu występującego z pytaniem, należało zachować dalej idącą precyzję.

Brak jakiegokolwiek stanowiska Sądu Okręgowego w P. w odniesieniu do przedstawionej kwestii, jak i analizy argumentów podnoszonych dla wsparcia poszczególnych poglądów, prezentowanych zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i w piśmiennictwie prawniczym, w tym zwłaszcza w licznych komentarzach do kodeksu postępowania karnego, jak już wcześniej wspomniano, uniemożliwia w tej sprawie uruchomienie instytucji przewidzianej w art. 441 § 1 k.p.k. Samo podkreślenie rozbieżności panujących wśród autorów komentujących obowiązujące uregulowanie, nie dostarczyło też żadnych przesłanek do zakwestionowania relatywnie stabilnej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego w omawianym zakresie.

Bez wątpienia, przekonanie co do tego, że miesięczny termin do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia należy liczyć od dnia doręczenia pokrzywdzonemu powtórnego postanowienia prokuratora, a nie od dnia następnego, jakby to wynikało z zastosowania reguły płynącej z art. 123 § 1 k.p.k., przewidującego, że do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin, najpełniej wyrażono w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2016 r., V KK 243/16. Uzasadniając to stanowisko stwierdzono: *"Gdyby uznać, jak utrzymuje autor kasacji, że norma zawarta w tym przepisie (art. 123 § 1 k.p.k.) miała zastosowanie do obliczania terminu miesięcznego określonego w art. 55 § 1 k.p.k., to by znaczyło, że za początek jego biegu należało przyjąć dzień następny po dniu 23 maja 2013 r., w którym pokrzywdzona odebrała drugie postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia dochodzenia. Wtedy termin miesięczny, o którym mowa w art. 123 §2 k.p.k., upływałby w dniu 24 czerwca 2013 r., tj. w dniu faktycznego nadania aktu oskarżenia w urzędzie pocztowym. Oznaczałoby to, że w niniejszej sprawie termin obliczany według normy zawartej w art. 123 § 1 k.p.k., stosowanej do terminu miesięcznego, został zachowany. Pogląd skarżącego jest jednak błędny, gdyż opiera się na wadliwej recepcji normy wyrażonej w art. 123 § 2 k.p.k. A to dlatego, że zgodnie z brzmieniem tego przepisu, jeżeli termin jest oznaczony w miesiącach, to koniec terminu przypada na dzień miesiąca, który odpowiada początkowi terminu, przy czym jeżeli w danym miesiącu nie ma takiego dnia, koniec terminu przypada na ostatni dzień tego miesiąca. Cytowany przepis wyraża normę modyfikującą sposób obliczania terminu podany w art. 123 § 1 k.p.k. w przypadku, gdy termin ustawowy jest oznaczony (między innymi) w miesiącach. Koniec takiego terminu przypada zawsze na dzień miesiąca odpowiadający początkowi terminu. Jeżeli zatem postanowienie doręczono w dniu 23 maja, to termin miesięczny upływał z dniem 23 czerwca".*

Taki sam sposób obliczania terminu przewidzianego w art. 55 § 1 k.p.k. zaprezentowano już wcześniej, ale bez szerszego uzasadnienia w wyroku z dnia 26 lutego 2014r., III KK 6/14 i z dnia 29 lipca 2015 r., II KK 98/15, a także później – w wyroku z dnia 23 lutego 2017 r., V KK 352/16, gdzie jednak powołano się na zastosowanie zarówno przepisu art. 123 § 1, jak i § 2 k.p.k.

Analogiczny sposób obliczania terminu z art. 55 § 1 k.p.k. stosowano także w orzecznictwie sądów powszechnych. I tak, w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 maja 2015 r., II AKa 102/15, przy uwzględnieniu treści art. 123 § 2 k.p.k. przyjęto, że skoro pełnomocnik oskarżyciela odpis powtórnego postanowienia odebrał w dniu 22 lutego 2012 r., to miesięczny termin z art. 55 § 1 k.p.k. upływał w dniu 22 marca. Podobnie w postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 lipca 2012 r., II AKz 413/12, wywiedziono, że *„wprawdzie zgodnie z treścią art. 123 § 1 k.p.k. do biegu terminu nie wlicza się dnia od którego biegnie dany termin, na co powołuje się skarżący, niemniej jednak zapomina pełnomocnik o tym, że przepis ten stanowiący ogólną regułę obliczania terminów procesowych, nie znajduje zastosowania w analizowanej sprawie w przeciwieństwie do zasady unormowanej w § 2 tego przepisu. (...) Skoro zatem pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego odebrał rzeczony pismo w dniu 24 lutego 2012 r., termin na wniesienie przezeń subsydiarnego aktu oskarżenia upłynął w dniu 24 marca 2012 r.”*

Tylko w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2015 r. III KK 238/15 zaprezentowano odmienne stanowisko stwierdzając, że *„Zgodnie z art. 123 § 1 k.p.k. do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin. Część komentatorów uważa, że przepis ten odnosi się jedynie do terminów określonych w dniach. Inni jednak uważają, że zasada ta ma zastosowanie do wszystkich terminów (...). Z treści samego przepisu nie wynika, aby treść przepisu art. 123 § 1 k.p.k. odnosiła się wyłącznie do terminów określonych w dniach. Uznać zatem trzeba, że odnosi się także do terminów określanych w miesiącach. Jeśli tak, to ostatni dzień do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia stanowił dzień 20 czerwca”*. Jednak część motywacyjna tego rozstrzygnięcia pozbawiona jest jakiegokolwiek odniesienia się do argumentacji przynajmniej tej części komentatorów, którzy prezentują odmienne stanowisko, jak i przede wszystkim do przeciwnych orzeczeń zapadających w Sądzie Najwyższym. Nie nawiązano też w ogóle do znaczenia treści § 2 art. 123 k.p.k. i jego relacji do regulacji zamieszczonej w § 1, co było argumentem przywołanym w cytowanym wyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2016 r., V KK 243/16. Trzeba też odnotować, że przywołane postanowienie spotkało się z jednoznacznie krytyczną oceną wyrażoną

w glosie T. Markiewicza (Prok. i Pr. 2017/11/195-199). Zwrócono w niej uwagę właśnie na znaczenie relacji między § 1 i § 2 art. 123 k.p.k. oraz na pewien stopień ogólności reguły wyrażonej w pierwszym z tych przepisów, co może oznaczać możliwość zamieszczenia odmiennej – szczególnej reguły wyrażonej w drugim. Ponadto, nie budzi żadnych wątpliwości możliwość budowania przepisów w taki sposób, że w jednej jednostce redakcyjnej zamieszczone są regulacje dotyczące materii ze sobą powiązanej, ale kształtujące różne rozwiązania. Ważkim argumentem przywołanym przez glosatora i przemawiającym przeciwko tezie wyrażonej w przedmiotowym postanowieniu, jest też zwrócenie uwagi na konieczność jednakowego traktowania terminów wymienionych w art. 123 § 2 k.p.k., oznaczonych w tygodniach, miesiącach i latach. Zastosowanie formuły przewidzianej w art. 123 § 1 k.p.k. do terminów określonych w tygodniach oznacza, że np. tydzień trwałby 8 dni, co autor glosy określa niebezpieczeństwem „braku tożsamości jednostek czasu”. Powstawałaby też rozbieżność między terminem tygodniowym a terminem siedmiodniowym. Jako istotny należy też uznać argument glosatora zwracającego uwagę na zastosowanie przez ustawodawcę na gruncie jednego aktu normatywnego, jakim jest kodeks postępowania karnego i w odniesieniu do jednego zagadnienia, jakim jest kwestia terminów – różnych, w pełni autonomicznych rozwiązań legislacyjnych. Właśnie ten aspekt powinien stać się punktem wyjścia do rozstrzygnięcia dylematu przed jakim stanął Sąd Okręgowy w P.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na regulacje dotyczące obliczania terminów zawarte w innych ustawach procesowych. Trzeba podkreślić, że także w prawie cywilnym występuje zróżnicowanie sposobu obliczania terminów w zależności od tego, czy zostały określone w dniach, czy też wyrażono je w okresach kalendarzowych (tygodni, miesięcy lub lat). Przepis art. 111 k.c. zawiera regulację, która w sposób jednoznaczny rozstrzyga wątpliwości wynikające z unormowania zamieszczonego w art. 123 k.p.k. Zgodnie bowiem z treścią art. 111 § 2 k.c. *„jeżeli początkiem terminu **określonego w dniach** (podkreślenie SN) jest pewne zdarzenie, nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dnia, w którym to zdarzenie nastąpiło”*.

Tym samym, dalsza regulacja dotycząca obliczania terminów określonych w tygodniach, miesiącach i latach, jest w kodeksie cywilnym bardziej wyraziście wyłączona spod działania dyrektywy nakazującej pominięcie dnia, w którym nastąpiło zdarzenie warunkujące rozpoczęcie biegu terminu.

Podobne rozwiązanie przyjęto też w procedurze administracyjnej, o czym przekonuje treść art. 57 § 1 – 4 k.p.a. Skoro zatem na gruncie dwóch równoległych dziedzin prawa ustawodawca przyjął zbliżone rozwiązania dotyczące sposobu obliczania terminów określonych w dniach, odróżniając je od sposobu obliczania terminów określonych w tygodniach, miesiącach i latach, to fakt ten trzeba odczytywać jako wskazówkę interpretacyjną również na gruncie procedury karnej.

W świetle wypowiedzi zaprezentowanych w orzecznictwie i piśmiennictwie zwracają jeszcze uwagę dwa aspekty omawianego zagadnienia. Pierwszym z nich jest ewentualna uniwersalność regulacji zamieszczonej w art. 123 § 1 k.p.k., do czego zdawał się nawiązywać Sąd Najwyższy w swoim postanowieniu z dnia 27 sierpnia 2015 r., III KK 238/15. W tym kontekście trzeba odwołać się do sposobu normowania przez ustawodawcę kwestii terminów na gruncie procesu karnego. W ramach obowiązującego kodeksu postępowania karnego niewątpliwie jest znaczne zróżnicowanie metod kształtowania terminów i związanych z tym konsekwencji. Oznaczane są one w dniach, tygodniach, miesiąca i latach. Początkiem i końcem terminu może być czynność procesowa, zdarzenie faktyczne, początek i koniec doby, a nawet określony punkt czasowy w ciągu doby. Mogą to być terminy instrukcyjne, zawite i prekluzyjne. W tych warunkach budowanie tezy o uniwersalnym charakterze tylko jednej z zasad dotyczących ich stosowania lub obliczania, staje się mocno wątpliwe. Zresztą w przepisach nieodległych od rozważanego art. 123 k.p.k., tj. w art. 127b i 127c k.p.k., ustawodawca sztywno określił zarówno sposób obliczania czasu trwania środków przymusu, jak i wymiar okresów przewidzianych w ustawie. Reguły tam określone pozostają w oczywistej opozycji do zasad wynikających z art. 123 § 1 i 2 k.p.k. i bez wątpienia wyłączają zastosowanie tych ostatnich. Nie jest zatem tak, że brak ograniczeń w przepisie art. 123 § 1 k.p.k., oznacza uniwersalne odnoszenie wyrażonej w nim dyrektywy do wszystkich terminów.

Nie bez znaczenia jest też wyraźne wydzielenie w art. 123 § 2 k.p.k. regulacji dotyczącej sposobu obliczania terminów wyrażonych w okresach odpowiadających jednostkom kalendarzowym (tydzień, miesiąc, rok), co oznacza, że wolą ustawodawcy było odrębne unormowanie tej materii w odniesieniu do terminów tak określonych. Poza tym wyliczeniem znajdują się terminy określone w dniach, co także przemawia za uznaniem, że to właśnie do nich odnosi się dyrektywa zamieszczona w art. 123 § 1 k.p.k.

Zauważyć też trzeba, że ustawodawca w drodze zastosowania różnych rozwiązań zamieszczonych odpowiednio w § 1 i 2 art. 123 k.p.k., może zmierzać do swego rodzaju wyrównania rezultatu zastosowania różnych sposobów określania terminów. Świadczy o tym porównanie wyników obliczenia terminu 7-miodniowego z terminem tygodniowym. W pierwszym wypadku zastosowanie dyrektywy z art. 123 § 1 k.p.k. sprawia, że przez pominięcie dnia, w którym nastąpiło zdarzenie, od którego liczy się bieg terminu, np. od daty ogłoszenia wyroku podmiot uprawniony, który może w ciągu siedmiu dni złożyć wniosek o pisemne uzasadnienie, będzie miał do dyspozycji efektywnie tych dni 8 (dzień ogłoszenia + 7 dni). Bez takiej regulacji, tj. przy założeniu, że np. data doręczenia orzeczenia rozpoczyna bieg terminu, osoba uprawniona nigdy nie miałaby do dyspozycji pełnej liczby dni określonych w ustawie z uwagi na różne pory doręczania korespondencji. Natomiast działanie tej dyrektywy oznacza, że termin biegnie od godz. 00.00 dnia następnego po zdarzeniu uruchamiającym bieg terminu do godz. 24.00 dnia ostatniego, co zawsze zapewnia pełną liczbę dni przewidzianych w ustawie. Z kolei, zastosowanie do terminu tygodniowego dyrektywy z art. 123 § 2 k.p.k. stwierdzającej, że koniec terminu przypada na ten dzień tygodnia, który odpowiada początkowi terminu – oznacza, że podmiot uprawniony także będzie miał do dyspozycji 8 dni (dzień zdarzenia warunkującego bieg terminu np. wtorek + 7 dni – do wtorku następnego tygodnia, tj. łącznie z tym samym dniem w następnym tygodniu). W wypadku zastosowania do tego przykładu reguły wyrażonej w art. 123 § 1 k.p.k., okres przysługujący uprawnionemu trzeba byłoby obliczać od środy do następnej środy, a w konsekwencji przysługujący termin „tygodnia” trwałby 9 dni.

Z kolei, w art. 123 § 2 k.p.k., w odniesieniu do dłuższych okresów ustawodawca wyraźnie zrezygnował ze swego rodzaju gwarancji oznaczającej

zawsze taki sam pełny okres ustalony w ustawie, co szczególnie wyraźnie widać w końcowej części tego przepisu. Z jednej strony formuła przewidująca, że np. koniec terminu przypada na ten dzień miesiąca, który odpowiada początkowi terminu – powoduje wydłużenie ponad miesiąc kalendarzowy (np. od dnia 2 stycznia – zdarzenie warunkujące bieg terminu do końca dnia 2 lutego będzie 32 dni), z drugiej strony – nawet zastosowanie dyrektywy z art. 123 § 1 k.p.k. łącznie z § 2 – z uwagi na specyfikę kalendarza nie zawsze zapewni uprawnionemu okres pełnego miesiąca kalendarzowego (dzień 30 stycznia – zdarzenie warunkujące bieg terminu – zostaje pominięty, a początkiem biegu terminu jest dzień 31 stycznia - do końca dnia 28 lutego, który odpowiada ostatniemu dniowi miesiąca - będzie tylko 29 dni). W tej ostatniej konfiguracji wyraziście unaocznia się też szczególny – autonomiczny w stosunku do dyspozycji § 1 – charakter regulacji wyrażonej w § 2 art. 123 k.p.k. Natomiast termin wyrażony w dniach – w tym wypadku 30-stu, obliczony przy zastosowaniu dyrektywy z art. 123 § 1 k.p.k., zawsze będzie zapewniał jednakowy okres na podjęcie działania przez uprawniony podmiot (pomijany dzień zdarzenia warunkującego bieg terminu + 30 dni).

Drugim aspektem wymagającym podkreślenia, jest znaczenie zdarzenia warunkującego bieg terminu. Przy oznaczeniu terminu w kalendarzowych przedziałach czasu wymienionych w art. 123 § 2 k.p.k., końcem terminu jest dzień tygodnia lub miesiąca, który odpowiada początkowi terminu (z zastrzeżeniem wynikającym ze zdania ostatniego).

Trzeba więc zatrzymać się przez chwilę nad sposobem w jaki ustawodawca określa punkty odniesienia niezbędne do wyznaczenia początku terminów z art. 123 § 1 i 2 k.p.k. W pierwszym wypadku nakazuje pominięcie dnia, **od którego liczy się dany termin** (podkreślenie SN). Oznacza to, że obliczanie dni wskazanych w ustawie rozpoczyna się – zgodnie z § 1 art. 123 k.p.k. – od następnego dnia po zdarzeniu warunkującym bieg terminu, ale niewątpliwie dniem **od którego liczy się dany termin** jest dzień poprzedzający. To przecież właśnie w tym dniu poprzedzającym musi nastąpić zdarzenie, z którym ustawa wiąże „otwarcie” biegu terminu. Zarazem, nie ulega żadnej wątpliwości, że już w dniu zdarzenia warunkującego bieg terminu można skutecznie dokonać czynności, dla której ten termin jest przewidziany. Gdy termin jest określony w dniach, aby wszystkie dni były pełne -

muszą być liczone od dnia następnego po tym zdarzeniu, **od którego liczy się dany termin.**

Natomiast w § 2 art. 123 k.p.k. mowa jest o dniu, który odpowiada **początkowi terminu** (podkreślenie SN) jako wyznacznikowi podstawy do obliczeń. Tu także nie może być wątpliwości, że początek terminu wyznacza dzień zdarzenia warunkującego jego bieg, skoro również już w tym dniu można skutecznie dokonać czynności.

Zdarzenie warunkujące bieg terminu (np. doręczenie zawiadomienia o postanowieniu prokuratora nadzrędnego o utrzymaniu w mocy powtórnego postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego), które miało miejsce np. 5 dnia określonego miesiąca determinuje koniec terminu w piątym dniu kolejnego miesiąca. Jak już wyżej zaznaczono specyfika tej regulacji sprawi, że „miesiąc” będzie trwał od 29 do 31 dni w zależności od układu kalendarza, ale taki jest właśnie rezultat odrębnego unormowania sposobu obliczania terminów wymienionych w art. 123 § 2 k.p.k.

Natomiast próba zastosowania dyrektywy wynikającej z przepisu art. 123 § 1 k.p.k. do okresów ustalonych w § 2 ma dwie konsekwencje. Odrywa rozpoczęcie biegu terminu od zdarzenia warunkującego rozpoczęcie tego biegu, do czego nie tylko nie ma żadnej podstawy prawnej, ale prowadzi do kolizji z wyraźną regulacją zamieszczoną w art. 123 § 2 k.p.k., obligującą do przyjęcia – „początku terminu” za punkt wyjścia obliczeń okresu tygodnia, miesiąca lub roku. W odniesieniu do instytucji subsydiarnego aktu oskarżenia ten „początek terminu” jednoznacznie określa przepis art. 55 § 1 k.p.k. stwierdzając, że termin miesięczny liczy się od doręczenia zawiadomienia o postanowieniu prokuratora nadzrędnego. Klauzula zastrzegająca, że koniec terminu ma przypaść na ten dzień tygodnia lub miesiąca, który odpowiada początkowi terminu sprawia, iż podmiotowi uprawnionemu przysługuje (z wyjątkiem przewidzianym w art. 123 § 2 zd. ostatnie k.p.k.) pełny okres odpowiadający kalendarzowemu rozumieniu tygodnia, miesiąca i roku.

Z kolei, zastosowanie dyrektywy wynikającej z art. 123 § 1 k.p.k. do terminów przewidzianych w § 2 tego przepisu sprawia, że wymienione tam okresy przestają odpowiadać powszechnemu rozumieniu takich pojęć, jak: tydzień, miesiąc i rok. Zważywszy, że początek liczenia terminu to zdarzenie otwierające

jego bieg, zastosowanie dyrektywy z art. 123 § 1 k.p.k. – w połączeniu z dyrektywą zamieszczoną w § 2 tego przepisu - sprawiłoby, iż dla potrzeb prowadzenia obliczeń na gruncie procesu karnego, wszystkie terminy wyrażone okresami kalendarzowymi automatycznie uległyby wydłużeniu. Jak już wcześniej wspomniano, tydzień w procesie karnym trwałby 9 dni, w ciągu każdego roku siedem miesięcy liczonych tą metodą miałyby po 32 dni, a co czwarty rok „trwałby” 367 dni. Nie ulega wątpliwości, że w sytuacjach, gdy ustawodawca chce wprowadzić jakieś modyfikacje w określeniu terminów powszechnie rozumianych inaczej – wyrażnie to definiuje (por. art. 127b i 127c k.p.k., a także art. 113 § 2 k.c. i art. 114 k.c.).

Powyższe spostrzeżenia prowadzą do wniosku, że w przepisie art. 123 § 2 k.p.k. ustawodawca wyodrębnił sposób obliczania terminów wyrażonych okresami kalendarzowymi (tydzień, miesiąc, rok) i zamieszczoną tam dyrektywę oddzielił od zasady zamieszczonej w art. 123 § 1 k.p.k., co przemawia za autonomicznym charakterem tej pierwszej regulacji. Zatem, uzasadnione jest przekonanie, że **norma art. 123 § 1 k.p.k. wyznacza sposób obliczania terminów określonych w dniach, natomiast w odniesieniu do terminów wyrażonych w okresach kalendarzowych (tygodniach, miesiącach i latach), zawarta w tym przepisie dyrektywa gwarancyjna zostaje zrealizowana w wyniku zastosowania autonomicznej metody obliczania terminów wyrażonej w § 2 tego przepisu, zakładającej, że dzień zdarzenia warunkującego rozpoczęcie biegu terminu wyznacza również jego koniec (z zastrzeżeniem wynikającym z końcowej części art. 123 § 2 k.p.k.).**

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy postanowił, jak na wstępie.